

Skoczowski „Teatr Elektryczny” w czasie pandemii

Data publikacji: 23.04.2021 9:15

Od pierwszego zamknięcia sal kinowych w całej Polsce minęło 13 miesięcy. Były krótkie okresy podczas których z zachowaniem obostrzeń można było chociaż na moment odpocząć przed dużym ekranem w cieszyńskim „Piaście” czy skoczowskim „Teatrze Elektrycznym”. Zapytaliśmy Zastępcę Dyrektora Miejskiego Centrum Kultury „Integrator” Edytę Molęda jak minął ten dziwny rok.



Fot: arc.ox.pl

AK: - W połowie marca minął rok od pierwszego zamknięcia wszystkich instytucji kultury w całej Polsce z uwagi na pandemię koronawirusa COVID-19. Jak wówczas przyjęliście tę wiadomość i czy spodziewaliście się, że po roku będziecie nadal z pustą salą kinową?

EM: - Pewnie jak dla wszystkich instytucji kulturalnych w kraju, również dla nas wiadomość o konieczności zamknięcia kina była zaskoczeniem i nie ukrywam, że przykrym obowiązkiem. Od momentu rozpoczęcia działalności do marca 2020 Teatr Elektryczny był kinem bardzo lubianym przez widzów jak również często i chętnie odwiedzanym. Zarówno na seansach dla dzieci, jak i dla dorosłych mieliśmy zawsze pełną salę. Decyzja o zamknięciu kina zasmuciła wielu widzów, którzy byli tak samo zaskoczeni jak my. Nagłe zamknięcie spowodowało też konieczność zwrotów środków za bilety, co poważnie nadszarpnęło budżet kina, ponieważ za zamówione filmy u dystrybutorów na marzec musieliśmy zapłacić. Nie ulega jednak wątpliwości, że od chwili zamknięcia żyliśmy każdego tygodnia nadzieją, że wkrótce obostrzenia zostaną zniesione i wznowimy projekcje filmów. Nie spodziewaliśmy się, że sytuacja się pogorszy i potrwa przez następnych kilka miesięcy.

AK: - Podczas tych 12 miesięcy były chyba dwa lub trzy otwarcia sal kinowych dla widzów. Jednak z obostrzeniami sanitarnymi do których się dostosowaliście. Czy widownia w tych dniach dopisywała czy może widzowie po prostu bali się przychodzić do kina?

EM: - Pierwsza decyzja znosząca obostrzenia w odniesieniu do działalności kin zapadła w czerwcu i mówiła o możliwości uruchomienia projekcji z udziałem widzów od 6 czerwca. Nie było to jednak jednoznaczne z tym, że wszystkie kina w tym dniu wznowiły działalność. Wiele placówek tego nie zrobiło z obawy o ponowne zamknięcie lub z powodu innych czynników. Trzeba pamiętać, że otwarcie kina po kilkumiesięcznej przerwie w projekcjach nie jest prostym zabiegiem i wymaga skoordynowanych działań z innymi podmiotami; chociażby siecią dystrybutorów, którzy wydają zgody na wyświetlanie danych filmów. Pozostaje też kwestia ustalenia repertuaru kinowego, a – jak pewnie wszyscy pamiętają – wyboru w czerwcu, co do nowości kinowych wielkiego nie było! Premierie wielu zapowiadanych na marzec tytułów zostały przesunięte nawet na wrzesień 2020, a niektóre z nich zostały zaprezentowane na popularnych serwisach streamingowych. Kolejnym czynnikiem, który w przypadku wielu kin w Polsce decydował o wstrzymaniu otwarcia była oczywiście obawa przed niską frekwencją ze względu na wymogi sanitarne i z obawy na zarażenie. W czerwcu wiele osób chciało powszechnego zniesienia obostrzeń, otwarcia dostępu do gastronomii, handlu, sportu i kultury, ale również wiele osób bało się zachorowania i pozostawało w domach. Był to dla nas sygnał, że lepiej na razie z otwarciem Teatru Elektrycznego poczekać i najpierw zorganizować letnie kina plenerowe

AK: - Na całym świecie koronawirus zmienił terminy premier filmowych. Chcąc przyciągnąć widzów do siebie repertuar musi proponować ciekawe filmy, najlepiej nowości. Czy były kłopoty z pozyskaniem ciekawych pozycji w czasie otwartych kin?

EM: - Jesteśmy kinem studyjnym, co oznacza, że staramy się przyciągać widzów filmami ciekawymi, nagradzanymi na festiwalach, tworzonymi przez wybitnych reżyserów i do tego nasi widzowie są przyzwyczajeni. Można nawet powiedzieć, że tego od nas oczekują. Jeśli chodzi o pozyskiwanie premierowych pozycji – oczywiście dostępnych w

dystrybucji – to nawet w czasie pandemii nie było z tym kłopotów. Natomiast kwestia premier jest zawsze sprawą ceny i liczby projekcji. W imię zdobycia filmu premierowego nie możemy pozwolić sobie jako małe kino na wydanie ogromnych sum i wyświetlanie jednego filmu przez trzy tygodnie – ponieważ takie są wymogi dystrybutora. Wolimy dany film zagrać po prostu później, za niższą ceną i na mniejszej liczbie seansów. Dzięki temu możemy w danym miesiącu zaproponować widzom repertuar bardziej różnorodny, ambitny i nieszablonowy i dzięki temu zyskać większą i bardziej wymagającą publiczność.

AK: - Jak w Waszej ocenie długo będzie trzeba czekać na pełne widowiska kinowe po ustaniu pandemii? Czy będzie jeszcze przepięknie i normalnie w naszym życiu kulturalnym?

EM: - Bardzo niska frekwencja po otwarciu kina 7 sierpnia 2020 pokazała nam, że na normalność sprzed marca 2020, kiedy to sala Teatru Elektrycznego niemalże na każdym seansie była pełna, przyjdzie nam jeszcze długo czekać. Dlatego też, po drugiej fali pandemii, kiedy można było ponownie otworzyć kino 12 lutego nie podjęliśmy takiej decyzji. Czas pokazał, że była to dobra decyzja, ponieważ już od początku marca nastąpiła trzecia fala pandemii, z którą mamy do czynienia do dziś. Dodatkowo warto podkreślić, że budżet MCK został w 2021 roku obniżony i brak pokrycia finansowego z góry nie pozwoliłby na otwarcie kina przez pierwsze pół roku. Odpowiadając jednak na Pana pytanie, czy jeszcze będzie przepięknie zdecydowanie odpowiadam, że będzie! Może nie od razu wszyscy, ale stopniowo widzowie będą wracali do kin, teatrów, restauracji. W końcu to, czy normalność sprzed pandemii wróci w poprzednim kształcie zależy również od wielu z nas, naszych potrzeb, zamiłowań, przyzwyczajzeń i upodobań. Wierzę, że większość z nas postawi na zamiłowanie do obcowania z żywą kulturą, sztuką i artystami.

Bardzo serdecznie dziękujemy za odpowiedzi oraz za optymistyczne słowa, że na pewno „jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie” czego Wszystkim życzymy.

AK